sobota, 07.02.2026

Barokowy obraz Męczeństwa Świętego Wawrzyńca

W czerwcu tego roku zabytek został oddany do pracowni konserwatorskiej pana Bogdana Czesaka, który przywrócił mu oryginalny wygląd i kolorystykę.

Była to druga konserwacja tego obrazu. O pierwszej, przeprowadzonej przed półtora wiekiem, informuje nas niemieckojęzyczny ołówkowy zapis na ramie obrazu, wykonany zapewne przez miejscowego rzemieślnika, który montował obraz na ołtarzu: „Aufgesetzt von 11 November 1868, Johann Scholz in Schmellwitz" [w tłumaczeniu: „Osadzono 11 listopada 1868 roku, Johann Scholz, Śmiałowice"]. Śmiałowicki kościół był wówczas lokalią należącą do parafii pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy, a zarządzał nim ks. Bernhard Jänsch.

Jutrzejsza msza, podczas której odbędzie się błogosławieństwo odrestaurowanego zabytku, będzie również pierwszą okazją do przyjrzenia się nieznanym dotąd szczegółom obrazu, którego płótno do niedawna szczelnie pokrywał poczerniały werniks.

Powrót obrazu na ołtarz jest też znakomitą okazją do poznania jego historii, zaś historia tego obrazu jest nierozerwalnie związana z historią powstania południowego ołtarza bocznego, a właściwie obu ołtarzy bocznych, gdyż powstały w tym samym czasie.

Gdy kilkanaście lat po zakończeniu wojny trzydziestoletniej śmiałowicki kościół powrócił do katolików, to powrócił także do swego pierwotnego wezwania. Mimo że nie zachował się żaden dokument potwierdzający erygowanie śmiałowickiej świątyni, to można przypuszczać iż od samego jej początku, czyli od XIII wieku, patronował jej św. Wawrzyniec, należący w średniowieczu do najpopularniejszych świętych. Czczony jako patron ludzi ubogich oraz strażnik ognia, Wawrzyniec był symbolem nadziei i opieki w trudnych czasach.

Ponieważ wezwanie świątyni wiązało się z relikwiami umieszczonymi w jej ołtarzu, to zapewne od zarania śmiałowicki kościół posiadał relikwie św. Wawrzyńca. Relikwie tego świętego, znajdujące się obecnie w mensie głównego ołtarza, zostały konsekrowane w roku 1673. Nie wiadomo jednak, czy są to te same XIII-wieczne relikwie, jakie znajdowały się w ołtarzu średniowiecznego kościoła, które po sprofanowaniu świątyni w okresie wojny trzydziestoletniej, były później rekonsekrowane, czy też zostały sprowadzone na nowo przez jezuitów w okresie przebudowy świątyni.

Niewiele też wiemy o życiu św. Wawrzyńca, poza tym, że urodził się około roku 225 i pochodził z Hiszpanii. Przybywszy do Rzymu został jednym z siedmiu diakonów papieskich, zarządzających kościelnym majątkiem. W roku 258 – w czasach prześladowań chrześcijan, kontynuowanych przez cesarza Waleriana – papież Sykstus II został pojmany i ścięty. Pojmano również jego diakonów, a wśród nich także archidiakona Wawrzyńca. Mimo iż był on świadkiem śmierci papieża, nie uległ żądaniom cesarza i cały papieski majątek – zgodnie z przedśmiertnym poleceniem papieża – rozdał biednym. Zemstą cesarza były tortury i męczeńska śmierć! I ten właśnie moment uwieczniony jest na śmiałowickim obrazie.

O okolicznościach powstania tego obrazu ołtarzowego wiadomo tylko tyle, że ma związek ze wspomnianą już siedemnastowieczną przebudową świątyni przez jezuitów ze świdnickiego kolegium. Wkrótce po przekazaniu im w roku 1652 śmiałowickich dóbr, pieczy zakonników powierzono także oba zaniedbane i zniszczone wojną kościoły – parafialny i filialny. Jezuici musieli więc podjąć się ich odrestaurowania i doposażenia. Choć śmiałowicka świątynia została przywrócona do kultu niemal natychmiast po przejściu w ręce

zakonu, to prace naprawcze i późniejsza rozbudowa zajęły zakonnikom niemal trzydzieści lat, bo dopiero 10 sierpnia 1680 roku – w dniu święta patrona kościoła – odbyła się uroczystość jego ponownej konsekracji.

Podczas rozbudowy świątyni usunięto stare sklepienie oraz podtrzymujące je dwie wielkie kolumny, a następnie poszerzono nawę świątyni, rozbudowując ją w kierunku południowym, podwyższono dach oraz dobudowano półkolistą absydę, w której mieści się obecne prezbiterium. Podwyższono także wieżę, którą wówczas zwieńczono barokowym cebulastym hełmem z galeryjkami.

Lecz dopiero w 1696 roku w poszerzonej nawie kościoła zamontowano dwa ołtarze boczne, również w stylu barokowym: po stronie południowej ołtarz świętego Wawrzyńca – patrona świątyni, a po stronie północnej ołtarz świętej Doroty. Obydwa ołtarze zdobią duże, siedemnastowieczne obrazy, a korpusy ołtarzy osłonięte są ażurowymi antepediami.

Wiadomo, że przed rozbudową kościoła także były w nim dwa ołtarze boczne, lecz nie wiadomo komu były poświęcone i gdzie usytuowane, gdyż protokół powizytacyjny z 1666 roku zawierał jedynie informację, że ołtarze były zniszczone i pozbawione obrazów. Można jednak stawiać hipotezę, że patronami poprzednich ołtarzy byli ci sami święci, co obecnie, gdyż wizerunki św. Doroty i św. Wawrzyńca pojawiły się już w czasach średniowiecza na najstarszej kamiennej płaskorzeźbie z 1496 roku, którą po rozbudowie kościoła umieszczono na jego południowej ścianie.

Ufundowany przez jezuitów w 1696 roku architektoniczny ołtarz pw. św. Wawrzyńca, posiada dwukondygnacyjną nastawę ołtarzową z dwoma obrazami. W niższej kondygnacji znajduje się duży obraz ukazujący męczeństwo św. Wawrzyńca. Obraz został namalowany pod koniec XVII wieku przez nieznanego artystę, na zlecenie rektora świdnickiego kolegium jezuitów. I choć autor obrazu pozostaje nieznany, to znawcom tematu nasuwa się przypuszczenie, że inspiracją tak ujętej sceny męczeństwa św. Wawrzyńca był namalowany we wcześniejszym stuleciu obraz Tycjana, będący przykładem pierwszego malarskiego nokturnu, czyli sceny nocnej.

Podobnie jak u Tycjana, obraz ze śmiałowickiego ołtarza bocznego przedstawia zanurzony w nocnym mroku fragment rzymskiej ulicy Via Tiburtina i rozgrywającą się na niej – dziesiątego sierpnia 258 roku – dramatyczną scenę. U dołu obrazu, na rozżarzonej kracie widać leżącego męczennika, pod którym płonie ogień podsycany przez jednego z oprawców. Ruszt z ofiarą otaczają cesarscy żołdacy wyposażeni w długie piki. Dwóch z nich przytrzymuje nimi skazańca. W tle widać ozdobny cokół, na którym stoi postać w koronie, przedstawiająca, być może, rzymskiego cesarza Waleriana, który rozpętał nową falę prześladowań chrześcijan. Dramatyzm sytuacji podkreśla nocna scenografia, zaś padające z góry światło oświetlające postać męczennika, podobnie jak laurowy wieniec trzymany przez unoszącą się nad sceną parę aniołków, zapowiadają przyszłą świętość Wawrzyńca.

Drugi obraz, umieszczony w wyższej kondygnacji nastawy ma kształt owalny i przedstawia wizerunek św. Józefa, który trzymając w dłoni białą lilię, troskliwie obejmuje ramieniem tulącego się do niego małego Jezuska. Ten obraz, w przeciwieństwie do opisanego wcześniej, tchnie spokojem i miłością.

Ramy obu obrazów zdobią motywy roślinne i oba ujęte są po bokach marmoryzowanymi korynckimi kolumnami, zaś zwieńczenie i boki nastawy dekorują rzeźbione w drewnie fantazyjne ornamenty florealne z dominującą rolą akantu. Na szczycie ołtarza znajduje się niewielki trójlistny krzyż.

Natomiast predella nastawy jest skromna i składa się z prostych drewnianych płycin, bez dodatkowych dekoracji, przed nią zaś ustawione jest małe tabernakulum, którego drzwiczki zdobi ligaturowy zapis imienia Jezus.

Przód murowanego korpusu ołtarza zakryty jest drewnianym antepedium, wypełnionym snycerską dekoracją roślinną z motywem liści akantu, zaś w jego środkowej części umieszczono godło Towarzystwa Jezusowego z monogramem IHS (greckim skrótem imienia Jezus) na tle tarczy słonecznej, który tak samo jak napis na drzwiczkach tabernakulum, dobitnie świadczy o tym, że fundatorami tego ołtarza byli jezuici.

Za drewnianym antepedium, w korpusie ołtarza zachował się otwór, przeznaczony na relikwie, lecz teraz pozostaje on pusty. Nie wiadomo więc czyje relikwie się w nim znajdowały i w jakich okolicznościach zaginęły.

Natomiast nieco mniej zagadkowa jest kamienna płyta stanowiąca blat ołtarza, przykryta obecnie drewnianą mensą, ponieważ widnieje na niej data 1511 i duży gotycki napis, wskazujący, iż jest to wtórnie wykorzystane epitafium poświęcone jednemu z miejscowych dobroczyńców kościoła.

Na zakończenie warto dodać, że na Śląsku wiele kościołów, kaplic i ołtarzy nosi imię św. Wawrzyńca, co potwierdza siłę jego kultu trwającą tu od stuleci. Każda z tych świątyń ma swoją unikalną historię, która oprócz wymowy religijnej, stanowi istotną część regionalnego dziedzictwa kulturowego. Święty Wawrzyniec pozostaje więc nie tylko postacią historyczną, lecz także ważnym symbolem, łączącym pokolenia mieszkających tu ludzi.

Tekst i foto Lucyna Szpilakowska

Wykonawca konserwacji obrazu

mgr Bogdan Czesak

dyplomowany konserwator zabytków

Rozliczenie kosztów renowacji obrazu wraz z ramą

Dotacja z budżetu Województwa Dolnośląskiego w kwocie 15 000 zł.

Wkład własny Parafii 15 240,67 zł. Z tego ofiary indywidualne 7020 zł, ofiary za opłatki 4130 zł, pozostała część ze środków bieżących.

Kwota całkowita 30 240,67 zł.